Rok III. Nr. 189. Sosnowiec, środa 15 sierpnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Przed wyjazdem do Rumunji.

Przygotowania do przyjęcia marszałka Polski.

WARSZAWA, 14.8. P. marszałek Piłsudski nie [illegible]nał swego pierwotnego zamiaru spędzenia kilku tygodni w Rumunii.

Odłożony w pierwszych dniach lipca wyjazd pod Targowiszcze do majątku senatora Skupniewskiego w Dealu nastąpić ma około 20 bm.

W związku z tem bawi obecnie w Rumunii płk. Beck.

P. marszałek zabawi w Rumunji około miesiąca, poczem, gdyby pobyt pod Targowiszczem ze względów klimatycznych okazał się niedogodny, uda się do miejscowości kuracyjnej w Baile Herculana.

Dwa nowe statki dla żeglugi polskiej w darze od województwa śląskiego.

WARSZAWA, 14.8. Województwo śląskie wyasygnowało w swoim czasie 3 miljony złotych na kupno dwu statków dla Polskiej żeglugi państwowej.

Na poczet tej kwoty województwo śląskie wpłaciło już ministerjum przemysłu i handlu 650 tys. złotych.

Statki nabyte będą po ogłoszeniu przetargu, przyczem o ile oferta stoczni gdańskiej nie będzie zbytnio odbiegała od ofert zagranicznych, otrzyma ona pierwszeństwo przy dostawie.

Doniosłe echo spiżowych słów.

Prasa niemiecka o mowie mrsz. Piłsudskiego.

BERLIN, 14. 8. Przebieg manifestacyj legjonowych w Wilnie podaje prasa berlińska w obszernych telegramach swoich specjalnych korespondentów.

»Vossische Zeitung« stwierdza, że mowa marszałka przeznaczona była dla polskiego Wilna. Mowa ta wygłoszona z wielkiem uczuciem i ze zdumiewającą techniką w artystycznem ujęciu, wywarła wielkie wrażenie. Piłsudski bronił prawa swego do Wilna w sposób niezwykły i niepolityczny, jedynie z powołaniem się na starą kulturę polską tego miasta.

Korespondent »Berliner Tageblattu« zwraca uwagę, że wspomnienia marszałka, z których zwierzał się towarzyszom broni, żywo przypominają przeżycia Napoleona, który również blisko współżył ze swymi żołnierzami.

»Germania« podkreśla również wysoce artystyczną formę przemówienia marszałka.

Prasa prawicowa nie ukrywa wcale r o z c z a r o w a n i a z powodu nieziszczenia się ponurych proroctw Moskwy i pesymistycznych przewidywań niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, wiązanych ze zjazdem legjonistów w Wilnie.

„Le Journal" o Polsce.

PARYZ, 14. 8. Dziś ukazał się w »Le Journal« pierwszy z zapowiedzianego cyklu artykułów o Polsce. Artykuł poświęcony jest Gdyni. Autor pisze z niekłamanym zachwytem o olbrzymich rezultatach, osiągniętych w tak krótkim czasie i twierdzi na zasadzie tego, co widział, że nie można przypuszczać nawet, by Polska wyrzekła się kiedykolwiek wybrzeża i korytarza.

Pogrzeb ś. p. H. Bellota.

WARSZAWA, 14. 8. Dziś o godzinie 2 po południu odbył się pogrzeb członka kongresu H. Bellota, sekretarza tow. prawa międzynarodowego. Ceremonje żałobne odprawił ks. pastor Semadeni, superintendent kościoła ewangelicko-reformowanego.

Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował płk. Zahorski, rząd — min. Meysztowicz. Złożono mnóstwo wieńców.

Trumnę tymczasowo umieszczono w katakumbach.

Oryginał paktu Kelloga złożony będzie w Waszyngtonie.

WIEDEN, 14. 8. Z Waszyngtonu donoszą: Kellog ogłosił oficjalny komunikat, że oryginał paktu antywojennego, aczkolwiek podpisany będzie w Paryżu, to będzie zdeponowany w Waszyngtonie.

Rząd Stanów Zjednoczonych chce przez to zaznaczyć, że te państwa, które będą chciały przystąpić do paktu, muszą zakomunikować swe życzenie rządowi St. Zjednoczonych.

Bezpośrednie zwrócenie się sowietów nie będzie przyjęte, lecz sowiety będą mogły użyć pośrednictwa tych państw, z któremi St. Zjednoczone pozostają w stosunkach przyjaznych.

Nowy wybryk dyplomacji smorgońskiej

KOWNO, 14. 8. Urzędowy organ Waldemarasa zdementował dziś wiadomość, jakoby litewskie ministerjum spraw zagranicznych zgodziło się na propozycje Polski, aby dalsze rokowania odbywały się nie w Królewcu, lecz w Genewie.

Wiadomość ta jest nowym dowodem, iż dyplomatyczny kodeks Waldemarasa bierze swe natchnienie z tradycji dawej akademji smorgońskiej.

Pan Waldemaras przez miesiąc ociągał się z odpowiedzią na propozycję Polski, za pośrednictwem swej prasy półurzędowej inspirując, iż zgadza się na zmianę miejsca rokowań, a w ostatniej niemal chwili urzędowo zaprzecza swym półurzędowym enuncjacjom.

Prowokacyjny manifest Kominternu.

RYGA, 14. 8. Donoszą z Moskwy, że kongres Kominternu wystosował manifest w sprawie konfliktu polsko-litewskiego, w którym przypisuje rządowi polskiemu zaborcze zamiary wobec Litwy. »Napad na Litwę będzie początkiem ofenzywy przeciwko Rosji Sowieckiej, a Litwa posłuży tylko jako wojenny punkt dla dalszych działań.

Manifest wzywa wszystkich robotników i chłopów ażeby przeszkodzili tym imperjalistycznym planom i zorganizowali opór. Manifest zwraca się również do robotników litewskich, aby przystąpili do walki z faszystowskim rządem Waldemarasa.

Berliński fosgen w Hamburgu.

HAMBURG, 14.8 Rewelacje »Hamburger Nachrichten« o nowym transporcie fosgenu skłoniły policję do przeprowadzenia śledztwa. Właściciel fabryki wyjaśnia, że otrzymał ładunek strasznej trucizny od firmy Kahlbaum z Berlina dla celów doświadczalnych. Wobec takiego oświadczenia, nie znalazły władze podstaw prawnych do dalszego występowania. Hamburskie pismo socjalistyczne wyraża jednak swoje zdziwienie, że taką samą ilość fosgenu, która po katastrofie została zatopiona, sprowadzono znowu do fabryki do eksperymentowania.

Odznaczenia.

WARSZAWA, 14. 8. Dziś min. Kwiatkowski udekorował wybitnych działaczy na polu chemji: dra. W. Martynowicza krzyżem komandorskim i dyr. Downera krzyżem oficerskim Polski Odrodzonej.

Pogoda na dziś.

W dniu dzisiejszym: naogół dość pogodnie i ciepło. Słabe zmienne wiatry.

Prasa donosi, że...

Przed kongresem eucharystycznym w Częstochowie.

Ustalony został całkowity program kongresu eucharystycznego, który odbędzie się w Częstochowie w dniach od 7 — 9 września.

Prymas Polski przybędzie w piątek, dn. 7-go września i zostanie powitany przez ks. biskupa F. Kubinę i wojewodę kieleckiego Korsaka. Uroczystości rozpoczną się w dniu 7 września o godz. 7-mej wieczorem na Jasnej Górze.

Na kongres przybędą kardynałowie: Hlond i Kakowski, nuncjusz apostolski arybiskup Marmaggi, oraz wszyscy biskupi polscy. Spodziewane jest przybycie około 200.000 wiernych.

Prasę niemiecką na Śląsku ciekawi to, czego marszałek nie powiedział...

Prasa niemiecka zarówno na polskim, jak i niemieckim Śląsku podaje obszerne sprawozdanie ze zjazdu legjonistów w Wilnie

Prasa ta daje wyraz swemu wielkiemu rozczarowaniu przebiegu zjazdu, albowiem od paru tygodni codziennie zamieszczała alarmujące informacje i artykuły na temat przyszłego zjazdu, na którym miały zapaść »sensacyjne uchwały«, jak marsz na Kowno, zamach stanu... i t. d.

Prasa ta codziennie fabrykowała jakąś alarmującą »kaczkę«, by szerzyć niepokój i przedstawiać stosunki wewnętrzne w Polsce jako bardzo niepewne.

Dzisiaj po wspaniałym przebiegu zjazdu prasa niemiecka jednogłośnie stwierdza, że zjazd z jednej strony wypadł imponująco, a z drugiej mowa marszałka Piłsudskiego nie poruszyła [illegible] polityczych czy to z zakresu wewnętrznej czy zagranicznej sytuacji, ani też marsz. Piłsudski nie rozprawił się w jakikolwiek sposób z występującemi przeciwko niemu partjami.

W prasie tej czytamy dalej, że zjazd niedzielny w Wilnie był dorocznem świętem rodzinnem legjonistów i marszałek przemawiał w sposób serdeczny do swoich dawnych żołnierzy.

Jedynym politycznym momentem było przemówienie jen. Rydza-Smigłego, kiedy mówił: »Nasz marsz jeszcze się nie skończył, lecz kolumnami maszerujemy jak nasz Wódz, patrząc w historyczną postać Polski«.

Prasa niemiecka stwierdza dalej, że ciekawem jest to, czego marszałek nie powiedział; kogo interesują stosunki polityczne w Polsce, ten musi czekać do jesieni, kiedy rozpocznie się sesja sejmu warszawskiego.

Pęd powietrza urwał kanonierowi głowę.

Straszny i jednocześnie niezwykły wypadek zdarzył się w obozie ćwiczeń w Leśnej, powiatu baranowickiego.

Przed lufą armaty w momencie strzału stanął rezerwista kanonier Marcin Sokal. Mimo, że armata nabita była ślepym nabojem, przybitka naboju, oraz szalony pęd powietrza urwał Sokalowi głowę.

Nieznany przedhistoryczny potwór.

Amerykańska ekspedycja naukowa, która bawi obecnie w Mongolji w celach krajoznawczych pod kierownictwem znanego podróżnika i geologa Roy Andrevsa, znalazła kości jakiegoś przedhistorycznego olbrzyma, dotychczas w paleologji zupełnie nieznotowanego.

Andrevs przypuszcza, że sama głowa tego zwierzęcia musiała ważyć za życia najmniej 180 kg.

Emigracja do Peru.

Kierownictwo ekspedycji polskiej do Peru opracowało już obszerne sprawozdanie ze swojej misji. Sprawozdanie to zostanie złożone dyr. urzędu emigracyjnego, który z kolei przedłoży je z odpowiedniemi wnioskami ministrowi pracy i opieki społecznej. Ostateczną decyzję co do emigracji do Peru, w związku z wynikami badań, przeprowadzonych na miejscu przez ekspedycję, powzięcie minister pracy i opieki społecznej w porozumieniu z min. spraw zagranicznych.

8-ma rocznica „cudu nad Wisłą".

Dziś mija lat 8, gdy w wojnie z bolszewikami, których hordy zbliżyły się pod Warszawę, nastąpił zwrot stanowczy, front bolszewicki został przerwany i najeźdźcy zaczęli się cofać, by wreszcie w bezładnej ucieczce szukać ocalenia przed zwycięskiemi wojskami polskiemi.

Rozgromienie hord bolszewickich nazwano „cudem nad Wisłą". Nie wszyscy jednak zwolennicy cudów pamiętają o tem, że jako narzędzie do wykonania tego „cudu" Opatrzność użyła marszałka Piłsudskiego. Jego to bowiem genjusz przygotował w najdrobniejszych szczegółach przebieg „cudu", który ziścił się dokładnie w oznaczonych miejscach i o oznaczonym czasie.

W ten przewidziany „cud" nie wierzyli ci właśnie, co po rozgromie bolszewików najwięcej o „cudzie" krzyczeli. Nie wierzyli i dla pewności uciekali z zagrożonej stolicy do Poznania, by tam szukać schronienia przed hordami łupieżców wschodnich.

Wyjeżdżali ci panowie, którzy, niewiadomo po co, wywędrowali do Rosji podczas wojny światowej; wyjeżdżali posłowie państw zagranicznych, widząc, że co „najdostojniejsze" osobistości miejscowe uciekają w panicznym strachu.

Pozostał jeno w stolicy obecny Ojciec św., a ówczesny nuncjusz Ratti, przyjaciel marszałka Piłsudskiego, bo wierzył w siłę swych modłów i w genjusz wodza, — wierzył w cud!

Przed dniem 15 sierpnia sytuacja wydawała się krytyczną zwłaszcza dla tych, co, ogarnięci strachem o swe majętności, nie widzieli, ni słyszeli, jak na wieść o niebezpieczeństwie drgnęła Polska cała, jak serca w piersiach bić poczęły żądzą czynu; nie czuli zapału, z jakim dzieci nieomal i mężowie dojrzali parli zewsząd na spotkanie wroga, ufni, że Piłsudski powiedzie ich na zwycięskie zapasy.

Ci ludzie zajęczych serc nie widzieli, że na długo przed dniem ostatecznej rozprawy już iścił się cud w sercach ludzkich na całym terenie Rzplitej. A bój pod Radzyminem i Ossowem i śmierć bohaterska ks. Skorupki i porucznika Pogonowskiego były tylko ukoronowaniem tego cudu.

— —

Nie mamy nic przeciwko wierze w cuda. Owszem jesteśmy nawet zgodni pod tym względem z pewnym odłamem, nielicznym na szczęście, że wolność i niepodległość odzyskaliśmy cudem; że cudem odparliśmy nawałę bolszewicką i że wreszcie cudem od maja roku 1926 jest zwrot ku odrodzeniu gospodarczemu Polski.

Ale my pamiętamy, że przy tych wszystkich „cudach" narzędziem Opatrzności był marszałek Piłsudski, któremu też w rocznicę „cudu" nad Wisłą hołd i cześć składa Polska cała.

Niech nam żyje i obyśmy za życia Jego mogli być świadkami dalszych „cudów" dla dobra i chwały Rzplitej!

(r.)

Szlakiem budowy Wielkiej Gdyni.

(Od naszego korespondenta pomorskiego).

Gdynia 15 sierpnia.

Zjazd dziennikarzy pomorskich w Gdyni, jaki odbył się w dniach 11 — 13 b. m. miał przedewszystkiem na celu zapoznanie społeczeństwa polskiego za pośrednictwem gazet z obecnym stanem budowy portu i miasta Gdyni. Odkładając kwestję budowy portu, w niniejszej korespondencji pragnę rzucić kilka szczegółów na temat budowy samego miasta.

Właściwy rozwój Gdyni, jako przyszłego ośrodka handlowego na wybrzeżu polskiem, rozpoczął się dopiero od chwili umiastowienia tej miejscowości, t. j. od 15 kwietnia 1926 roku.

Rząd polski zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że budowa portu oprócz względów państwowych, ma także wielkie znaczenie dla całego wybrzeża, że z kwestją portu łączy się również kwestja rozwoju naszego handlu zamorskiego.

Przedewszystkiem więc stworzono komisję międzyministerjalną dla poprowadzenia rozwoju i rozbudowy miasta i portu Gdyni. Wszelkie więc kwestje bywają uzgodnione przez odpowiednie ministerja, poczem bez zwłoki zostają w czyn wprowadzane. Sprawą rozbudowy miasta kieruje na miejscu magistrat z p. burmistrzem Krausem na czele.

Zarząd miasta, przystępując do tej wiekopomnej pracy, przedewszystkiem dokonał potrzebnych pomiarów, opracował plan regulacyjny, oraz zaangażował specjalistę celem opracowania planu wodociągów i kanalizacji. Ostatnia ta sprawa wstępuje już na drogę realizacji.

Na tych podstawach buduje się więc w szybkiem tempie Gdynia. Zbudowano już szereg wspaniałych gmachów, jak np. gmach dla szkoły powszechnej, gmach magistratu, w którym na razie mieszczą się jeszcze inne urzędy, kilka budynków urzędowych, wiele domów mieszkalnych i t. d, co połączywszy z tem, co już zbudowano dawniej, daje obraz niezwykle szybkiego rozwoju miasta.

W ostatnim czasie przystąpiono do utworzenia kolonji robotniczej na Grabowie, obliczonej na 500 rodzin. Za kilka miesięcy zostanie już wykończonych 120 mieszkań jednoizbowych.

Magistrat zaprojektował również budowę kolonji rybackiej w pewnej odległości od miasta, w bliskości jednak morza. Będą to mieszkania 2 — 3 izbowe z kuchnią. Jeden taki blok o 16 mieszkaniach jest już na ukończeniu.

Zarząd miasta poświęca wiele uwagi i funduszów sprawie kanalizacji, wodociągów i oświetlenia elektrycznego.

W końcu projektuje się budowę kolonji urzędniczej, cementowni, zbiorników do wody, szpitala dla ubogich, gimnazjum, drugiej szkoły powszechnej. Na dalszym już planie jest giełda, teatr, wspaniały gmach poczty, bazylika morska i t. d.

Dzisiejsza Gdynia liczy już blisko 20 tysięcy mieszkańców i cyfra ta stale wzrastać będzie. Plany przewidują bowiem budowę miasta o 100.000 mieszkańców, tak, że przyszła Gdynia należeć będzie do większych miast Polski.

Tak więc u wrót polskiego morza rodzi się nowe miasto, miasto, które będzie symbolem potęgi mocarstwowej naszej Rzeczypospolitej.

L. Ł.

W sprawie regulacji płac
w przemyśle górniczym.

Do Redakcji »Expresu Zagłębia« w Sosnowcu.

W związku z notatką, umieszczoną w »Expresie Zagłębia« z dnia 12 bm. w sprawie podwyżki płac w górnictwie, niniejszem komunikuję, iż zamieszczona przez panów notatka o proponowanej jakoby przez rząd podwyżce 10 proc., czy 11 proc. absolutnie nie odpowiada istocie rzeczy.

Aby uniknąć nieporozumień, komunikuję, iż przemysłowcy ze względu na wybitnie deficytowy eksport węgla odmawiają udzielenia jakiejkolwiek podwyżki bez zgody rządu na podniesienie cen węgla. Ponieważ rząd na podwyżkę cen węgla zgodzić się nie może, przeto jako maximum proponował podwyżkę płac w wysokości 5 i pół procent, na które w czasie ostatnich rozpraw na komisji arbitrażowej w Katowicach nie chcieli dać swojej zgody ani przedstawiciele przemysłu węglowego, ani też przedstawiciele robotników.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie nadzwyczajne komisji rozjemczej, w czasie której zostanie ostatecznie sprawa podwyżki płac rozstrzygniętą. W każdym razie niema mowy o podwyżce, sięgającej 10 proc., albowiem w/g dokładnych badań, przeprowadzonych przez miarodajne czynniki, podwyżka, przekraczająca 5 i pół procent, względnie 6 proc., spowodowałaby straszne ograniczenie eksportu, a w ślad za tem ograniczenie liczby dni pracy, względnie zmniejszenie liczby robotników.

Uprzejmie proszę o zamieszczenie powyższych wyjaśnień, albowiem notatka umieszczona w poczytnem piśmie panów, a podana przez jakąś nieodpowiedzialną jednostkę miała niewątpliwie na celu wywołanie fermentów i tarć w momencie, kiedy w gospodarce państwowej niezbędny jest spokój i ład.

Inspektor pracy i komisarz demobilizacyjny.
(—) inż. Józef Gallo'

Wiadomość o podwyżce 11 pro-

centowej podaliśmy za »Polską Zachodnią«.

Co się tyczy samej podwyżki, to ośmielamy się zapytać pp. przemysłowców, czy znane im są zarobki górników na Śląsku Opolskim, gdzie chłopak zarabia tyle, co u nas górnik. Mimo to tamci przemysłowcy nie pracują stale ze stratami, choć niedostawali prezentów miljardowych w postaci pożyczek rządowych, z jakich korzystały przez cały szereg lat kopalnie w Polsce.

Obecnie, jak się okazuje z wyjaśnienia p. inż. Gallota, baronowie węglowi znów chcą być hojni z cudzej kieszeni. Musi jednak nadejść chwila, gdy im się zajrzy do tych »kosztów własnych«, dzięki którym robotnik polski wciąż głodem hań... dluje.

Red.

Na marginesie.

Gdy przed ołtarze niosą wonne zioła...

Niezwykły urok posiada dzisiejsze święto w drugiej połowie lata, gdy sprzęt żyta i pszenicy ukończony, sady stoją obciążone dojrzewającym czerwonym i złotym owocem, przed chatami kwitną smukłe malwy i georginje, a nad skoszonemi łąkami unosi się orzeźwiająca woń wysychających w słońcu pokosów.

Dnia tego pobożny lud wiejski dąży do kościołów z pękami barwnych i woniejących ziół, aby je poświęcić. Niesie zioła i trawy żywiące bydło i te, których sam używa w różnych dolegliwościach, i kwiaty łąkowe, i kwiaty, zdobiące małe ogródki przed białemi chatami.

Kobiety i dziewczęta, w krasych barwnych chustach i sutych gorsetach, niosą ogromne bukiety kwiatów i ziół, mile woniejących, spieszące po białych gościńcach tam, skąd rozlega się donośne wołanie dzwonów kościelnych. Spieszą »by na ołtarz swej Patronki zanieść wonne zioła« — jak mówi poeta ludowy.

Zdaleka wydaje się, że to rozsypane po drogach kwiaty, gnane są podmuchami w jedną stronę. Zwyczaj ten najstaranniej pielęgnowany jest na ziemi krakowskiej. Tam barwy polnych kwiatów i ziół łączą się harmonijnie z barwami chust i sutych gorsetów niewieścich.

Wspaniały ten widok uwiecznił już niejeden znany malarz polski.

Do święta Wniebowzięcia N. Marji Panny, które lud wiejski od niepamiętnych czasów zowie świętem Matki Boskiej Zielnej, chłopcy i dziewczęta przygotowują się już dzień, dwa przedtem. Kiedy dziewczęta już zawczasu zbierają po łąkach zioła i kwiaty, chłopcy kręcą z konopi batogi, bo starym batem w Matkę Boską Zielną koni jakoś wypędzać nie wypada. Do uzbieranych kwiatów i ziół dziewczęta dodają jeszcze kłosy pszenicy, na znak podziękowania Bogu za dobre zbiory.

Z uzbieranych kwiatów i ziół robią po chatach różne ozdoby na obrazy świętych pańskich. Poświęcone już ziele służy na różny użytek, przeważnie jednak do celów leczniczych. Zwyczaj to bardzo stary, a pochodzący jeszcze z tych zamierzchłych czasów, kiedy wiedza lekarska na najniższym stała szczeblu, a lud, wiedziony instynktem, pomagał sobie w chorobach wypróbowanemi przez praojców ziołami.

Jest zwyczaj w wielu wsiach polskich święcenia w dniu Wniebowzięcia wieńców, witych ze zbóż i ozdobionych kaliną, kwiatami i wstążkami, które to wieńce bywają potem wieszane pod oknami chat.

W tym dniu też cała ziemia polska, cały lud polski z zapałem oddaje cześć N. Marji Pannie, dziękując Jej za otrzymane dobrodziejstwa, prosząc o dalsze łaski i lepszą dolę.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 15 Środa

Dziś: Wniebowzięcie
Jutro: Joachima
Wschód słońca 4.18
Zachód „ 7.-

RADJO.

Środa 15 — sierpnia.

KATOWICE.

10.15 Transmisja nabożeństwa.
12.— Sygnał czasu, kom. lotn. meteor. oraz hejnał z wieży marjackiej.
12.10 Przerwa.
16.— Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski".
16.20 Odczyt rolniczy z Warszawy.
16.40 Odczyt rolniczy.
17.— Koncert popularny.
18.30 Rozmaitości.
18.50 Odczyt z Warszawy.
19.15 Przerwa.
17.45 Odczyt pt. „Wrażenia ze zlotów harcerskich".
20.10 Przerwa.
20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Czwartek 16 — sierpnia.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Nadprogram.
17.25 Skrzynka pocztowa.
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja audycji literackiej.
19.— Rozmaitości.
19.20 Przerwa.
19.30 Odczyt pt. „Thorwaldsen i rzeźba pierwszego cesarstwa w Polsce".
19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 Przerwa.
20.30 Transmisja koncertu wieczornego
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT i sportowy.

Ogólna.

(o) **Najlepiej w bramie spisywać wszelkie protokuły.** Główna komenda pol. państwowej poleciła, aby funkcjonarjusze policji przy spisywaniu protokułów w czasie zatargów lub przy zakłóceniu porządku publicznego nie czynili tego na ulicach, lecz udawali się wraz z pociągniętymi do odpowiedzialności i poszkodowanymi do bram. Zarządzenie to podyktowane jest względami na spokój i porządek publiczny.

(o) **Policja a komornicy.** W związku z ustawą postępowania cywilnego, główna komenda policji wydała ostatnio rozkaz, normujący zakres działalności policji, jako organów pomagających komornikom sądowym przy spełnianiu ich czynności urzędowych.

Mocą tego rozkazu policja interwenjować może dopiero wtedy, kiedy jest jawny opór przy licytacji i nie można jej przeprowadzić, lub wtedy, gdy przewidywana jest na mocy odpowiednich podstaw taka przeszkoda. Nie może natomiast być wzywany posterunkowy do asysty przy każdej licytacji, jak dotychczas, nie można też rozsyłać zawiadomień przez policję, gdyż doręczanie zawiadomień winien uskuteczniać sam komornik.

Z Sosnowca.

V-ty tydzień lotniczy i przeciwgazowy.

2. IX—9. IX.

Tydzień lotniczy i przeciwgazowy — to najpoważniejsze źródło wpływów, z jakich powstają i czerpią na swe utrzymanie nasze instytucje lotnicze (instytut aerodynamiczny, szkoły pilotów, i mechaników, hangary, lotniska, wytwórnie chemiczne i t. p.)

Tydzień lotniczy i przeciwgazowy — to okres wzmożonej propagandy; to chwila, kiedy najskuteczniej przenika szerokie masy uświadomienie co do potrzeby rozwoju lotnictwa i wzmożenia obrony przeciwgazowej.

Zebranie organizacyjne komitetu »tygodnia« w Sosnowcu odbędzie się na plebanji — Kościelna 6 dn. 16 sierpnia o godz. 8 wieczorem.

— —

Zarząd komitetu miejskiego L. O. P. i P. w Sosnowcu podaje do wiadomości, iż w dniu 16-go bm. o godz. 8-ej wiecz. w Sosnowcu, Kościelna 6 odbędzie się posiedzenie organizacyjne tygodnia lotniczego i przeciwgazowego. W związku z powyższem uprasza władze wojskowe, harcerstwo, tow. gimn. »Sokół«, tow. polek, narodową organiz. kobiet, związki i stowarzyszenia o wydelegowanie swych przedstawicieli i osoby, które otrzymały zaproszenia, o jaknajliczniejsze przybycie.

— —

Zarząd komitetu okręgowego L. O. P. i P. Zagłębia Dąbr. podaje do wiadomości, iż w dniu 17-go bm., punktualnie o godz. 8-ej wiecz. w biurze L. O. P. i P, odbędzie się posiedzenie zarządu z następującym porządkiem dziennym: 1. Wybór nowego prezesa na miejsce p. starosty Olpińskiego. 2. Organizacja ty-

Cela więzienna.

134

Klotylda nigdy nie była tak piękną, jak w tej chwili i kto wie? serce zbrodniarzy jest niezgłębione, może w tej godzinie był szczerym i namiętność rzeczywiście kierowała jego krokami.

Klotylda czekała... Dziwna zmiana również zaszła w niej; niesłychana energja widniała na jej twarzy; nie spuszczała oczu z Lipraniego.

Zrozumiawszy, że nic nie zdołałoby powstrzymać go od ohydnego zamiaru, rzuciła się gwałtownie w tył, wyprostowała się, cała drżąca, z okrzykiem gniewu i skierowała ku jego piersiom lufę rewolweru, wydobytego tylko co z szufladki różanego biurka.

— Jeżeli postąpisz krok jeszcze — rzekła głosem silnym i śmiałym — zabiję bez litości.

Ale ta nowa groźba nie zdołała powstrzymać Lipraniego; wybuchnął śmiechem szyderczym i rzucił się ku młodej kobiecie.

W tejże chwili rozległ się strzał i jednocześnie dwa okrzyki.

Gęsty dym napełnił pokój i zasłonił obecnych; po paru sekundach rozproszył się i wówczas ukazał się Liprani, otaczający silnem ramieniem kibić kobiety, broniącej się gwałtownie.

— Do mnie! na pomoc! — wołała prawie bezwiednie.

— A! lękasz się! nieprawdaż? lękasz się! — szydził Liprani, zasłaniając ręką jej usta.

— Gardener! Gardener! — szeptała jeszcze Klotylda głosem stłumionym, czyniąc nadludzkie wysiłki, aby się uwolnić z nienawistnych objęć.

Była prawie zgubioną, lecz szalony gniew, rozsadzający jej piersi, zdwoił jej siły i wyrwała się z rąk nędznika...

Pobiegła na drugi koniec pokoju, celując z rewolweru do Lipraniego.

Drugi strzał zagrzmiał...

Lecz siły jej wyczerpały się nagle, przerażona, bezprzytomna prawie, osunęła się na ziemię i zemdlała...

Jednocześnie pękły drzwi, wyłamane siłą i z jednej strony Buvard i Mulot rzucili się na Lipraniego, upadającego na posadzkę, zranionego, z drugiej Gardener, aby przyjąć w swe objęcia omdlałą Klotyldę...

Kula trafiła Lipraniego w piersi i z rozwartej rany krew płynęła obficie.

Nie umarł jednak; szarpany bólem i gniewem, miotał przekleństwa i bluźnierstwa przeciw Bogu i Klotyldzie.

Tarzał się po ziemi, z pianą na ustach, szarpiąc palcami dywan, zaściełający podłogę, wzywając na pomoc wszystkie potęgi piekieł, usiłując zawlec się do Klotyldy którą widział opodal, leżącą na ziemi.

XXXI.

Aresztowanie.

Buvard jednak ze swoim towarzyszem nie spuszczał zeń oka i gdy Liprani uczynił ostatni wysiłek, aby zbliżyć się do młodej kobiety, Mulot brutalnie postawił nogę na jego piersiach i dotknął skroni lufą rewolweru.

— Tak! tak! moje serce — rzekł tonem szyderczym — bądźmy spokojni... W takim, jak twój, stanie, sądzę, że tak najlepiej uczynić.

Liprani bezwładny upadł na podłogę, zgrzytając zębami.

Mulot wybuchnął śmiechem.

— A! do licha! — rzekł — pojmuję, że to nieprzyjemnie być aresztowanym wówczas, kiedy zdawało się, że niema się czego obawiać. Ale jest nadzieja, że ta rana nie jest tak poważną, abyś się jej lękał i nie mógł wystąpić na posiedzeniach sądu kryminalnego... a przyrzekam ci, że będziemy mieli na nich dużo widzów.

Omdlenie Klotyldy było tylko przemijające.

Szczęście nie zabija, choć tak mówią.

Otworzywszy oczy i przyszedłszy do przytomności, ujrzała u nóg swoich klęczącego Gardenera, płaczącego, błagającego i pocałunkami okrywającego jej ręce.

Krzyknęła radośnie, wzniosła twarz promieniejącą radością ku niemu i przytuliła ukochanego do serca.

— Bóg jest dobry! — szeptała, odchodząc prawie od zmysłów — Gardener! ty przy mnie!... więc to prawda! Jesteśmy połączeni na zawsze. Żadna siła teraz nie zdoła rozłączyć nas, ani zagrozić naszemu szczęściu!... O! kocham cię!... kocham kocham!...

Okrywała pocałunkami czoło narzeczonego w upojeniu, nie zważając na nikogo. Następnie, jakby pod wpływem nowej trwogi, nowego podejrzenia, powstała śmiało stanowczo, a ujmując ręce Gardenera:

c. d. n.

godnia lotniczego, przeciwgazowego na terenie komitetu okręgowego. 3. Sprawa wydania nowego kalendarza na rok 1929. 4. Sprawy bieżące.

(s) **Osobiste.** Naczelnik więzienia w Sosnowcu p. Franciszek Gielniewski powrócił w dniu 14 b. m. z urlopu i objął urzędowanie.

(s) **Katowicerka o targowisku sosnowieckiem** szeroko się rozpisała przed 3 dniami. Zdaniem pismaka — hakatysty targowisko w Sosnowcu jest urządzone prymitywnie, dozór weterynaryjny szwankuje, a właściciele targowicy przywozić muszą kupców autami. Ślepy domyśli się odrazu, o co tu chodzi.

Oczywiście targowisko w Sosnowcu nie jest urządzone z takim komfortem, jak hotel świński w Mysłowicach. Swinie bo nasze do komfortu nie są przyzwyczajone: ot — aby czysta zagroda, osłonięta od wiatru i deszczu starczy w zupełności. Co do nadzoru, to i tu i tam lekarze weterynarji mają jednakowe kwalifikacje, jeno nasi, w Sosnowcu, górują doświadczeniem, gdyż targowisko nasze od dziesiątków lat dostarczało nierogaciznę na Śląsk.

Wreszcie o tem przywożeniu autami kupców — możnaby nie mówić.

Kupcy sami z całego Śląska jadą autami do Sosnowca, gdyż tu mają towar wyborowy i tańszy, więc z zaoszczędzonych przy kupnie groszy mogą opłacić auto.

Szkoda tylko, że »Kattowitzer Ztg.« nie pisała nic o zawaleniu się sufitu w Mysłowicach. A trzebaby koniecznie zająć się tą kwestją, bo kupcy, zupełnie zresztą niesłusznie, boją się targowicy mysłowickiej, sądząc, że znów się tam coś zawalić może.

W rezultacie na targowicy w Sosnowcu panuje ruch, jak nigdy!...

(s) **Przedstawienie w teatrze miejskim.** W d. 19 bm., tj. w niedzielę o godz. 8 wieczorem stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej w Pogoni urządza przedstawienie, na którem odegrane będą 2 sztuki: »Posiew wolności«, epizod dramatyczny w 1 akcie Majchrowicza i obraz dramatyczny w 3 odsłonach ks. Wieczorka pt. »Polska już wolna«

Kostjumy i dekoracje specjalnie zrobione do sztuk powyższych. W antraktach grać będzie własna orkiestra symfoniczna.

Ceny biletów od 30 gr. do zł 2.50, loże 15 zł.

Bilety wcześniej można nabywać w związku drobnych kupców chrz. przy ul. Targowej lub w lokalu stowarzyszenia Bracka 2 na Pogoni, a w dzinń przedstawienia od godz. 7 wieczorem w kasie teatru.

(s) **Literatura.** W dniu 13 VIII br. patrol policyjny na ul. Sławkowskiej znalazł 48 sztuk odezw komunistycznych.

(s) **Pchnął go nożem.** Wolf Mlynarski zam. w Niwce (Szosowa 41) zameldował, że Józef Duda, znany awanturnik i złodziej, zranił go nożem na ul. Ostrogórskiej.

(s) **Tiu, tiu, tiu!...** W nocy z 12 na 13 bm. z komórki Zofji Cegło przy ul. Podjazdowej 1 (Milowice) skradziono 7 kur wartości około 50 zł.

(s) **Kradzież garderoby.** Genowefie Wolnei, zamieszkałej na Dańdówce, nieznany sprawca dostał się przez okno do mieszkania skąd skradł garderobę męską i damską.

Kratę z pomnika skradli, by kupić króliki.

Przyrzekli, że kraść więcej nie będą.

Onegdaj przed sądem pokoju w Sosnowcu zasiedli na ławie oskarżonych młodociani świętokradcy z Zagórza 12-letni Stefan, 14-letni Stefan i 12-letni Kazimierz. Nieletni ci chłopcy skradli w dniu 5 czerwca br. żelazną kratę z ogrodzenia figury Matki Boskiej, połamali w kawałki i ukryli w ziemi, by następnie sprzedać, a za uzyskane pieniądze kupić króliki.

Sąd, biorąc pod uwagę wiek oskarżonych, ukarał obu młodszych chłopców, jako mniej winnych, naganą, najstarszego zaś z nich i inicjatora wyprawy, skazał na miesiąc aresztu, z zawieszeniem wykonania kary.

Snił o niebieskich migdałach i stracił buty.

Mieszkaniec Sosnowca (Florjańska 26) 44-letni Franciszek Błaszkiewicz, upajając się piękną czerwcową nocą w dniu 6-go tegoż miesiąca br., udał na się hałdy t-wa sosnowieckiego, gdzie ułożył się do snu, dla wygody nieco się rozneglizowując. Niebawem zjawiły się koło niego dwie nimfy nadprzemszańskie. Błaszkiewicz upajał się w dalszym ciągu, przykre było jednak jego przebudzenie się, kiedy spostrzegł że jest okradziony. Nie mogąc przeboleć straty, zwłaszcza nowych bucików, które padły ofiarą chciwości nadobnych cór, Błaszkiewicz udał się do komisarjatu, gdzie podzielił się niemiłą wieścią z dyżurnym przodownikiem. W rezultacie pod zarzutem okradzenia Błaszkiewicza stanęły onegdaj przed sądem 27-letnia Józefa Pasierbik i 28-letnia Zofja Przewdziecka, które sąd skazał na trzy miesiące więzienia, niefortunny jednak nocny wycieczkowicz, po stracie nowych butów został niepocieszony.

Usprawiedliwienie uniewinnionego.

W »Expresie Zagłębia« z d. 17 XI 27 zamieściliśmy opis przestępstw, dokonanych rzekomo przez b. sierżanta Piotra Zabę, aresztowanego w Grabocinie. Przestępstwa te były następujące: 1) dezercja z korpusu ochrony pogranicza, 2) gwałt na pewnej kobiecie, 3) szpiegostwo na rzecz sowietów.

W liście, doręczonym osobiście w redakcji, p. Zaba pisze, że służba jego w K. O. P. skończyła się w d. 20 9 26 r., poczem został przeniesiony 75 p. p. w Królewskiej Hucie celem zwolnienia do rezerwy, co też nastąpiło niebawem,

Co do gwałtu, to p. Zaba był oskarżony przez zemsię jednej kobiety, którą aresztował na granicy i nie chciał jej zwolnić na jej prosby. Na skutek tego oskarżenia p. Zaba siedział 3 miesiące w więzieniu wojskowem, lecz następnie został zwolniony do formacji, gdzie pełnił służbę nadal.

Co do szpiegostwa na rzecz Rosji, to oskarżenie to usnuto na tej zasadzie, że p. Zaba był dwa razy w Rosji, ale wyjeżdżał za swemi interesami i na zasadzie legalnego pozwolenia odpowiednich władz.

Po powrocie z Rosji p. Zaba w d. 28 12 26 r. wyjechał do Niemiec, gdzie pracował i wrócił w d. 7 11 27 roku.

P. Zaba przeczy, jakoby był aresztowany w Grabocinie u swej rodziny, gdyż po po powrocie, gdy się dowiedział, że poszukuje go policja, sam się zameldował na posterunku w Kazimierzu i został odesłany do sądu okręgowego w Wilnie, jako oskarżony z art. 49, 522, przyczem nie zakuwano go, ani nie przedsiębrano żadnych środków ostrożności.

W Wilnie p. Zaba przesiedział w więzieniu śledczem 8 miesięcy. Rozprawa odbyła się w d. 9 bm. i p. Zaba został natychmiast wypuszczony na wolność.

W końcu swego listu p. Zaba nadmienia, że był legjonistą w II brygadzie i brał udział w powstaniu na G. Śląsku, zdrajcą więc Ojczyzny nie był i nie będzie.

Z Niwki.

(n) **Zabawa taneczna.** Dnia 18, t. w sobotę w sali miejscowego kina, oddział TUR. w Dańdówce urządza zabawę taneczną. Całkowity zysk z zabawy przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

(n) **Oczekiwana od szeregu lat.** Od 8 lat projektowano wybudować drogę na przestrzeni Niwka—Bobrek, lecz dopiero obecna rada i zarząd gminy w Niwce rozpoczął budowę drogi. Wybudowanie nowej drogi, na którą z utęsknieniem czekali mieszkańcy Niwki i okolicy, spotkała się z należytem uznaniem dla zarządu gminy. Roboty przy budowie drogi prowadzone są przez znane przedsiębiorstwo budowlane p. J. Czernedy. Likwidowanie drogi zapowiedziane jest w bieżącym miesiącu.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Dyrektor szpitala powiatowego w Będzinie dr. Tadeusz Kosibowicz wrócił z urlopu i z dniem wczorajszym objął urzędowanie.

(b) **Z posiedzenia wydziału sejmiku.** Na poniedziałkowem posiedzeniu pow. wydziału sejmiku będzińskiego uchwalono: zatwierdzić statut o poborze podatku od prawa polowania; zamienić grunt szkolny w Psarach; przejąć zastępczo czynności państwowego urzędu funduszu bezrobocia; zatwierdzić dodatkowy budżet w sumie około 6,000 zł. dla gminy Wojkowice-Kościelne; zatwierdzić statut świadczeń drogowych dla gminy Zagórze; wynająć lokal pod ambulatorjum w Strzemieszycach; udzielić 6,000 zł. pożyczki dla kółka rolniczego w Psarach na zakup narzędzi rolniczych; udzielić stypendjum 150 zł. p. Typerównej, uczennicy szkoły rolniczej w Koziegłowach i 1 uczniowi szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie K. Skrzyńskiemu 180 zł. w ratach miesięcznych po 30 zł.

(b) **Podatek od obrotu.** Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych w Będzinie zawiadamia płatników podatku przemysłowego od obrotu, że ostateczny termin płatności II raty na poczet pomienionego podatku na rok 1928 upływa z dn. 15 sierpnia b. r. i niedotrzymanie tego terminu pociągnie za sobą przymusowe pobranie zalegających należności wraz z karami za zwłokę, licząc od ustawowego terminu płatności i kosztami egzekucyjnemi.

(b) **Wyścigi kolarskie w Grodźcu.** W nadchodzącą niedzielę oddział T. U. R. w Grodźcu urządza wyścigi kolarskie dla członków towarzystwa i zaproszonych gości.

Trasa dla zawodników — członków wyznaczona od wsi Grodziec do Szarleja, co czyni razem 25 klm., dla zawodników—zaproszonych gości od wsi Grodziec do wsi Kamyce łącznie 20 klm. Start o godz. 10 rano. Zapisy zawodników do dnia 17 bm. przyjmuje zarząd TUR. w Grodźcu, skrzynka pocztowa 37, Antoni Romański.

(b) **Do odebrania w komisarjacie** p. p. w Będzinie: zegarek srebrny z dewizką, trzy i pół metra materjału męskiego i koszula męska biała. Wymienione przedmioty pochodzą z kradzieży i są odebrane złodziejom.

(b) **Kto skradł dynamo?** I. Piekarski, zameldował w komisarjacie, że skradziono mu dynamo wartości 500 zł.

(b) **Sztandar komunistyczny.** Nieznany sprawca w nocy z poniedziałku na wtorek, wywiesił na przewodach elektrycznych przy ulicy Czeladzkiej sztandar komunistyczny.

(b) **Kradzież wódki.** W nocy z dn. 13 na 14 bm., z wagonu, stojącego na rampie towarowej w Będzinie, skradziono skrzynkę z wódkami gatunkowemi, wartości 210 zł. W związku z tą kradzieżą aresztowany jest Wł. Bober.

Z Dąbrowy.

(d) **Akcja przeciwtyfusowa.** Dalsza akcja przeciwko rozszerzeniu się epidemji tyfusu brzusznego, jaki się ukazał wśród mieszkańców domu 28 — 30 przy ulicy Królowej Jadwigi w Dąbrowie, prowadzona jest przez miejskiego lekarza dra Niepielskiego z całą energią. W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu zastrzykiwane są przeciwtyfusowe szczepionki.

Nowych zasłabnięć na tyfus nie zanotowano.

Mieszkania, w których znajdują się chorzy, są izolowane, oraz przeprowadzono w nich specjalną dezynfekcję.

(d) **„Król żelaza" w Dąbrowie.** Na pożegnalnem przedstawieniu cyrku w Sosnowcu, gdy miał się popisywać słynny Breitbard, zginający sztaby żelazne według wyrysowanego wzoru, na arenę wszedł 19 letni Marjan Hałupczak, członek klubu sportowego »Zagłębie« i T. U. R. w Dąbrowie. P. Hałupczak z łatwością zginał sztaby żelazne w esy - floresy, wzbudzając podziw wśród licznych widzów.

(d) **Podczas zabawy skradł zegarek.** Podczas wesołej libacji w jednej z miejscowych restauracji skradziono W. Swieżawskiemu srebrny zegarek męski. O kradzież poszkodowany posądził niejakiego Liberę, który wzięty w krzyżowy ogień przez policję, przyznał się do winy i zegarek zwrócił. Libera znany jest, jako złodziej recydywista.

(d) **Przejechanie.** Dnia 13 bm. na podwórzu domu nr. 19 przy ul. Mydlice, przez furmankę należącą do piekarza Wojciechowskiego w Dąbrowie, przejechany 5-letni Jaś Krzeszowski. Dziecko przewiezione do szpitala św. Barbary w Dąbrowie. Doch. w toku.

(d) **Krowy ginął** Dnia 13 bm. Józefowi Trzecieckiemu zam. w Gołonogu zginęła z pastwiska krowa wartości około 500 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Posiedzenie wydziału powiatowego.** W czwartek, 16 b. m. odbędzie się w starostwie posiedzenie wydziału powiatowego pod przewodnictwem p. starosty Kowalskiego. Na porządku obrad znajdują się sprawy gminne, rolne i gospodarcze.

(z) **W sprawie pomiarów miasta.** W czwartek przybywa do Za-

wiercia referent spraw pomiarowych z województwa celem zapoznania się z pracami pomiarowemi w mieście i wydania opinji o pracach i projektach pomiarowych miejskich.

(z) **Rozdział zapomóg.** Wczoraj o godz. 7 wieczorem w magistracie zawierckim p. starosta dokonał rozdziału zapomóg pogorzelcom w Zawierciu z kwoty 2000 zł., przesłanej przez województwo. Pogorzelcy, robotnicy TAZ, w liczbie 13 osób, otrzymali od fabryki mieszkania, zapomogę w łącznej sumie 845 złotych oraz 250 metrów płótna. Gmina żydowska pogorzelców-żydów również ulokowała w mieszkaniach. Pozostaje jeno bez własnego dachu nad głową około 10 osób, któremi zaopiekował się magistrat. Należałoby, aby pogorzelcom tym zapewnić mieszkania jaknajrychlej, by mogli wreszcie spokojnie rozpocząć pracę.

(z) **Roboty w mieście.** W czwartek magistrat przystąpi do robót przy regulacji ulicy Kościuszki. W najbliższym czasie rozpoczęte zostaną wiercenia studni przy ul. Nowy-Rynek i Przechodniej.

(z) **Na pogorzelców.** Starostwo otrzymało z województwa 1000 zł. na pogorzelców we wsi Mrzygłódce. Pieniądze te, jak i dodatkowe 1600 zł. na pogorzelców w Jaworzniku, zostaną w najbliższych dniach przez p. starostę rozdzielone.

(z) **Program zjazdu straży w Zawierciu.** Jak już pisaliśmy, w niedzielę, 19 bm. odbędzie się w Zawierciu okręgowy zjazd straży ogniowych. Program zjazdu jest następujący: o godz. 8 m. 30 rano zbiórka straży na placu T. A. Z.; 9 m. 30 przyjęcie raportu przez władze okręgowe; 9 m. 50 wymarsz na nabożeństwo; 10 — msza święta; 11 — defilada; 11 m. 30 rozpoczęcie ćwiczeń; 13 — przerwa obiadowa; 15 — dalszy ciąg zawodów.

(z) **W rocznicę „Cudu nad Wisłą“.** W dniu dzisiejszym komenda garnizonu w Zawierciu zamówiła uroczystą mszę św. w kościele parafjalnym, która odbędzie się o godz. 11 rano.

(z) **Na dożynki do Spały.** Na doroczne dożynki, odbywające się u p. prezodenta Rzplitej w Spale, w dniu 2« sierpnia wyjeżdża szkoła rolnicza sejmiku zawierckiego w Koziegłowach. Wyjazd nastąpi w sobotę w nocy.

(z) **Mszyca wełnista.** W powiecie zawierckim, we wsi Toporowice instruktor rolny sejmiku, p. Rzodkiewicz wykrył mszycę wełnistą. Niebezpieczny ten szkodnik niszczy jabłonie i przenosi się z miejsca na miejsce.
Wydział powiatowy zajmie się dostarczaniem środków do zwalczania mszycy.

(z) **Odczyty komunistyczne.** Na ulicy Nowofabrycznej nieznani sprawcy rozezucili odezwy komunistyczne, omawiające w treści zjazd legjonistów w Wilnie.

Z Olkusza.

(ol) **Osobiste.** Inspektor pracy 21 obwodu, p. B. Guranowski powrócił z pięciotygodniowego urlopu wypoczynkowego i rozpoczął urzędowanie.

(ol) **Z zabawy w Bukownie.** Podczas niedzielnej zabawy strażackiej w Bukownie pod Olkuszem, odbyły się pod kierownictwem naczelnika straży, p. Fr. Czerniaka, zawody sportowe z nagrodami. W pięcioboju I nagrodę otrzymał H. Porębski, ucz. 7 kl. państw. gimnazjum im. Staszica z Sosnowca; II nagrodę — L. Zieliński, ucz. gimnazjum im. Łukasińskiego z Dąbrowy Górn. i III-cią, p. Fr. Czerniak.

(ol) **Komisja sportowa przy magistracie m. Olkusza.** 13 bm. odbyło się posiedzenie nowo utworzonej komisji sportowej, na którem dr. Osowski przedstawił plan urządzenia w parku pod Czarną Górą objektów sportowych. Plan przewiduje podział parku na dwie części: ogrodowo - spacerową i sportową. W części ogrodowej będą urządzone kwietniki, aleje etc. w części zaś sportowej, odpowiednie urządzenie dla sportu. Kolejność robót przedstawia się następująco: w roku bieżącym — wybudowanie strzelnicy uporządkowanie rowów odprowadzających wodę, oznaczenie pływalni i wybudowanie placów tenisowych; w roku 1929 — urządzenie ogródka Raua, pływalni i powiększenie boisk; w roku 1930 — wybudowanie szatni i kiosków, oraz w roku 1931 — wybudowanie trybun. Plan ten został zatwierdzony. Komitet stanowią: pp.: dr. Osowski, burmistrz inż. Starkiewicz i architekt pow. inż. Kuźniarski.

(ol) **Ze sportu.** Podczas niedzielnych zawodów piłki nożnej pomiędzy drużynami »Olkusz« i »Papiernia« (Klucze) osiągnięto wynik 2:1 na korzyść Olkusza.

(ol) **Włamanie do sądu pokoju.** W nocy 12 na 13 bm. niewykryci narazie sprawcy przez wyjęcie szyb w oknie włamali się do kancelarji sądu pokoju w Olkuszu i po wyważeniu zamka, skradli z biura sekretarza sądu gotówką zł. 4.50. Oprócz tego urwali kłódkę od puszki czerwonego krzyża, skąd zabrali zawartość, którą trudno określić.

Samobójczy strzał w zacisznej altance.

Tragedja zawiedzionej miłości młodego szofera.

W małym schludnym domku w Warszawie przy ul. Marji Kazimiery nr. 82, okolonym ogródkiem pełnym kwiatów, rozegrała się krwawa tragedja.

W domku tym zamieszkuje od niedawna

28-letni szofer Józef Przychodzeń

wraz ze swą młodziutką żoną, którą poślubił przed czterema zaledwie miesiącami.

Józef Przychodzeń człowiek bardzo spokojny i porządny, żonę swą kochał nad życie. Każdą chwilę wolną od pracy spędzali razem. Widywano ich często

w małej altance w ogródku

przed domem, gwarzących całemi godzinami. Nagle przed tygodniem młoda małżonka znikła z domu. Poprostu w czasie nieobecności męża spakowała swe rzeczy i opuściła zacisze mieszkanko. Co było powodem tak szybkiego zerwania — niewiadomo.

Szofer powróciwszy do domu i nie zastawszy żony, omal że zmysłów nie postradał. Chodził, pytał się, szukał

po całem mieście — naprożno.

Tak przebiegał przez cały tydzień. Wracając codziennie z pracy do domu, łudził się, iż w opuszczonem gniazdku zastanie żonę, że młoda kobieta, bez której on życia sobie nie wyobrażał, pożałowała swego kroku i wróciła. Codziennie jednak spotykał go gorzki zawód.

Wczoraj Przychodzeń powrócił do domu

wcześniej niż zwykle.

Zapytał sąsiadów, czy nie widział kto jego żony i wszedł do małego pokoiku. Nie długo jednak tam przebywał. Wkrótce zauważono go, jak wszedł do ogródka, kierując kroki ku ulubionej altance otoczonej klombami kwiecia. Usłyszano stamtąd serdeczny szloch, a w chwilę później

strzał rewolwerowy.

Kilka osób wbiegło do ogródka. Przychodzeń z okrwawioną piersią leżał na progu, mając głowę wśród kwiatów na trawniku. Niezwłocznie zaalarmowano pogotowie ratunkowe i policję. Lekarz skonstatował ciężki postrzał w okolice serca i w stanie bardzo groźnym odwiózł go do szpitala św. Ducha. Tam przeniesiono go odrazu na salę operacyjną. Policjant, który zgłosił się z komisarjatu do szpitala celem zbadania desperata, nie mógł tego uczynić ze względu na bardzo

poważny stan desperata.

Ostatniemi słowami nieszczęśliwego szofera, wypowiedzianemi w szpitalu, były:

— Bez niej żyć nie będę...

Krwawa zemsta.

82.

Bartoli, jak wspominaliśmy, zmienił się nie wiele i gdyby portrety były wykonane lepiej, nie ulega wątpliwości, że Antonio byłby go poznał. Przedewszystkiem oczy, nawet po wielu latach, zdradzają osobistość. Wzrok wogóle niewielkiej ulega zmianie. Ale u Bartolego właśnie on najwięcej się zmienił, pokrył się mgłą smutku, zagasł. I ta zmiana właśnie zabezpieczała go od podejrzeń Antonia, który był zbyt młodym w r. 1872-gim, by mógł zachować w pamięci dokładny obraz zabójcy jego ojca.

Po długim namyśle rzekł do siebie:

— Wpatrzywszy się dobrze, można w tych portretach znaleźć pewne podobieństwo do p. Bartolego.

Ale wzruszywszy to, uśmiechnął się, wzruszył ramionami i przestał o tem myśleć. Nie miał żadnego podejrzenia.

Następnego dnia rano znajdował się w biurze kopalni i rozmawiał z Kaufmanem, gdy weszli dwaj robotnicy i zażądali rozmowy z tym ostatnim.

Byli to Jactain i Persillard.

— Ach, to wy? Co tu robicie w tym czasie i dla czego nie pracujecie w kopalni?

— Przyszliśmy prosić o uwolnienie — odrzekł Persillard — nie będziemy więcej pracowali w kopalni.

— Dobrze — rzekł Kaufman obojętnie — możecie zgłosić się do kasy w każdym czasie.

— Nie pilno nam. Otrzymaliśmy małą sukcesję, która nam pozwoli żyć odtąd z renty.

— Sukcesję! — roześmiał się dozorca. Przyznajcie się lepiej, żeście kogo ograbili.

— Jesteśmy ludźmi uczciwymi — odrzekł Persillard dumnie. — Znają nas z tego w całej okolicy. Nie mieliśmy nigdy do czynienia z żandarmami.

— Ograbili! — poparł Jactain — niesłusznie pan to powiedział, tembardziej, że pan tak nie myśli...

— Gdybym nie myślał, nie mówiłbym.

— Myli się pan. Ze czasem zdarzy się nam zerwać z pola główkę kapusty lub rzodkiew, to jeszcze nie dowodzi, byśmy byli opryszkami... Czyż nieprawda, Jactain?

— Masz najświętszą rację, Persillard.

Antonio usłyszawszy te dwa nazwiska, nadstawił uszu. Zdawało mu się, że nie dosłyszał. Nazwiska te pamiętał dobrze z opisu sprawy. Czyżby to byli ci sami, których p. Montaiglon obwiniał o wspólnictwo z Bernardem?

— Nazywasz się pan Jactain? — zapytał, tłumiąc w sobie wzruszenie.

— Jactain, do usług pańskich.

— A pan? — zapytał, zwracając się do drugiego włóczęgi.

— Persillard, do usług pańskich, z wyjątkiem pożyczenia pieniędzy. Czy pan nas zna?

— Nie.

Zabierali się do wyjścia, lecz Antonio ich zatrzymał.

— Więc teraz, skoro jesteście bogaci...

— Och! — przerwał Jactain — takie bogactwo!...

— Opuścicie zapewne Sewenny, osiądziecie w jakiem większem mieście i będziecie pędzili życie wesołe?..

— Jest to mojem marzeniem — oświadczył Jactain. — Mennica dla tego wybija franki okrągłe, aby się toczyły... ale Persillard nie zgadza się na to...

— Pieniądze robią dla tego, ażeby je składać, gdyż są płaskie.

— A ponieważ całe życie spędziliśmy z sobą razem, nie możemy więc rozstać się z sobą.

— Gdzież osiądziecie?

— W okolicy. Upatrzyliśmy nad brzegiem rzeki Tarn bardzo ładny domek... i jeśli kiedy zechce pan sprawić nam zaszczyt i odwiedzić nas...

— Dziękuję — odrzekł Antonio roztargniony.

Włóczęgi wyszli i udali się do kasy.

— Persillard! Jactain! — mówił do siebie Antonio — oni widzieli Bernarda, zabójcę mego ojca... gdyż to muszą być ci sami... jeśli się nie mylę... Oni poznają go, jeśli go spotkają...

Zmarszczył brwi, w umyśle jego po raz pierwszy zakiełkowało jakieś niejasne podejrzenie i po raz drugi w przeciągu tych dwóch dni myśl o Bartolim nawiedziła mózg jego.

— Szaleństwo! — szepnął i usiłował myśleć o czem innem. Wieczorem jednak starał się spotkać włóczęgów. Persillard gdzieś zniknął, ale Jactain przez cały dzień odwiedzając oberże, pijany, zetknął się z Antoniem na drodze.

— Jak widzę oblewasz sukcesję — odezwał się Antonio.

— Ach, to pan! — odrzekł pijany, prawie dotykając się nosem twarzy młodego człowieka. Tak, oblewam sukcesję, albo to nie wolno?

— Przeciwnie... Używaj!...

— A dla czegoż nie miałbym używać? Nie jestem winien nikomu...

— No, ale byłeś przynajmniej na jego pogrzebie?...

c. d. n.

Życie gospodarcze.

AKCJE.

Warszawa, 14.8.

Bank Dyskontowy 134.50
Bank Polski 182.50—183.—
Bank Zachodni 37.—
Bank spół. zarobk. 83,00
Spiess 165.00
El. Dąbrowa 78.25
Czersk 6.—
Cukier 63.50—63.—
Firlej 71.—
Wysoka 224.00
Węgiel 99.00—97.50
Cegielski 43.00—42.50
Norblin 229.—
Ostrowiecki serja B I em. 117.00
Parowozy II em. 41.00
Starachowice 55.50—55.75
Borkowski 16.25
Klucze 7.10

Tendencja: nieco słabsza.

GIEŁDA.

Warszawa, 14.8.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.28
Paryż 34.83
Wiedeń 125.72
Praga 26.42
Włochy 46.63
Belgja 124.06
Szwajcarja 171.62
Holandja 357.58
Sztokholm 238.65
Dol. War. pr. obr. 8.88¼
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 91.50—90.75-91.—

Tendencja: spokojna

KONKURS.

Magistrat m. Dąbrowy-Górniczej
ogłasza
konkurs na posadę technika drogowego.

Od kandydata wymagana jest zupełna znajomość pomiarów, projektowania i kosztorysowania dróg i mostów — zgodnie z wymogami Ministerstwa R. P. Pożądana jest również znajomość prowadzenia robót budowlanych drogowych i architektonicznych.

Do posady tej przywiązane są pobory IX względnie VIII grupy pracowników państwowych plus 15 proc. dodatek komunalny.

Oferty należy kierować do Magistratu do dnia 15 września 1928 r. z napisem »oferta na technika«.

Magistrat zastrzega sobie pierwsze trzy miesiące, jako okres próbny

MAGISTRAT.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 22 sierpnia 1928 r. o godz. 10-ej w Strzemieszycach przy ul. Szosowej Huta Szklana odbędzie się licytacja w I-szym terminie ruchomości, składających się z maszyny do pisania, kasy ogniotrwałej i biurka dębowego amerykańskiego oszacowanych. na Zł. 1.100 należących do Huty Szklanej w Strzemieszycach na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9—10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Dąbrow.e, ul. 3-go Maja Nr. 14.

Dąbrowa, dnia 14 sierpnia 1928 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Okręgu Dąbrowskiego
(—) A. WRÓBEL.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 22 sierpnia 1928 r. o godz. 10-ej w Strzemieszycach przy ul. Sulno d. Białego odbędzie się licytacja w I-szym terminie ruchomości składających się z konia ogiera lat 6, wozu ciężarowego i urządzenia sklepowego z piwiarni oszacowanych na Zł. 528,— należących do małż. Białego Józefa i Anieli na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9—10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Dąbrowie, ul. 3 go Maja 14.

Dąbrowa, dnia 10 sierpnia 1928 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Okręgu Dąbrowskiego
(—) A. WRÓBEL.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego
na zasadzie § 82 Ustawy niniejszem zawiadamia, że niżej wymieniona nieruchomość w Zawierciu, obciążona pożyczką Towarzystwa, za zaległe raty, będzie sprzedana przez **LICYTACJĘ**, której dopełni Notarjusz Antoni Szczepkowski przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do księgi hipotecznej i mogą być przejrzane tak w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, jak i w biurze T-wa Kredytowego Miejskiego. Wadjum licytacyjne winno być złożoone w gotowiźnie, lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego według nominalnej wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku z powodu braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach, bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Nr. hipoteczny	W mieście i przy ulicy	Suma zaległości w ratach Zł.	gr.	Suma nieumorzonej pożyczki Zł.	gr.	Licytacja rozpocznie się od sumy Zł.	Wadjum (kaucja) Zł.	Notarjusz, który dopełni licytacji	Licytacja odbędzie się o 10 rano, dnia
4078	ZAWIERCIE Apteczna	404	11	3313	48	5250	525	Szczepkowski Antoni	29 listopada 1928 r.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94